

DWUTYGODNIK DYECEZALNY

Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie rub. 4.—
Półrocznie „ 2.—

WILEŃSKI.

Cena ogłoszeń:

$\frac{1}{1}$ stronica rub. 35
 $\frac{1}{2}$ „ 18
 $\frac{1}{4}$ „ 10
 $\frac{1}{8}$ „ 5
Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30

„*Ut omnes unum sint.*”
Joan. XVII. 21.

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilno, zaułek Ignacowski Nr 3, m. 5.

Nr 8.

25 kwietnia (8 maja) 1911 roku.

Rok II.

DZIAŁ URZĘDOWY.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

1. Dekret (*Maxima cura* Św. Kongregacyi Konsystoryalnej z dnia 20 sierpnia 1910 r. o administracyjnem usuwaniu z urzędu i probostwa (*Acta Ap. Sed. t. II, str. 636*). Z największą troskliwością dbał zawsze Kościół, aby wiernym przewodniczyli i nad zbawieniem dusz pracowali najlepsi z pośród kapłanów, celujący nieskazitelnością żywota i spełniający owocnie swe obowiązki,

Ogólnie też było przepisaniem, aby duszpasterze urząd swój na stałe zajmowali, tak aby mieli pewność, że nie będą dowolnie przez Rządcę dyecezyi usunięci, sprzyja to bowiem swobodniejszemu przeprowadzeniu tego, co dla dobra parafii za dobre i pożyteczne mogli uważać. Skoro jednak zasada nieusuwalności proboszczów została wprowadzoną dla pożytku dusz, baczyć należy, aby jej zachowanie nie obracało się na ich szkodę.

Dlatego, jeżeli niegodny duszpasterz raczej do zguby jak do zbudowania prowadzi powierzoną sobie owczarnię, należało, zgodnie z najdawniejszym i stałym przepisem Kościoła, wytoczyć mu kanoniczny proces i pozbawić go beneficjum, to jest usunąć od obowiązków parafialnych. Jeżeli zaś niema dostatecznego powodu, aby na mocy prawa kanonicznego wytoczyć sprawę kryminalną i na jej skutek za karę usunąć,

proboszcz jednakże, z tego lub innego powodu, choćby nawet bez winy ze swej strony, obowiązków swych w parafii sprawować z pożytkiem nie może lub nie chce, albo nawet obecność jego jest tam szkodliwą, wtedy pozostają inne sposoby do zaradzenia potrzebie. Najskuteczniejszym jest wtedy usunięcie proboszcza w drodze dyscyplinarnej (*oeconomica seu disciplinaris*) bez formalności sądowych, ale sposobem administracyjnym, mającym za cel nie ukaranie proboszcza, lecz pożytek wiernych. *Salus populi suprema lex*, a urząd proboszcza, postanowiony jest w Kościele nie dla pożytku tego, który go zajmuje, ale dla zbawienia dusz, pieczy jego powierzonych.

Przepisy kanoniczne co do usuwania nie były, jak widać, dość pewne i jasne, przeto Komisya Konsultorów i Kardynałów zajęta opracowaniem kodeksu praw kościelnych zajęła się zbadaniem tej sprawy i zasięgnąwszy zdań, oświadczyła się za dokładniejszym określeniem tej tak ważnej części prawodawstwa kościelnego. Prace te Ojciec Św. Pius X przejrzał i pochwalił, a uważając za potrzebne, aby w rzeczy tak ważnej, bezpieczniej postąpić, podał ją opinii Kongregacyi Konsystoryalnej. Otrzymałszy ją zaaprobował; aby zaś Kościół mógł natychmiast z dobrodziejstwa nowego prawa skorzystać, polecił Kongregacyi wydać dekret, określający nowe normy usuwania administracyjnego od urzędu i probostwa, stanowiąc w tym względzie przepis kanoniczny dla całego Kościoła, dla ścisłego świę-

cie przestrzegania przez wszystkich, do kogo się odnosi. Przepisy te zawierają się w Kanonach następujących:

I. O powodach do usunięcia wymaganych.

Kan. 1.

Powody, na mocy których proboszcz może być administracyjnie usunięty, są następujące:

1-0 Pomieszanie zmysłów, z którego na zasadzie orzeczenia ekspertów, w zupełności i bez obawy recydywy uzdrowionym być nie może, albo z powodu którego sława i powaga proboszcza, choćby wyzdrowiał, w mniemaniu ludu poniosła uszczerbek tak, że za szkodliwe uważanem być może pozostawienie go na urzędzie.

2-0 Nieudolność i brak wiedzy należytej, z powodu których przełożony parafii jest niezdolnym do spełniania swych świętych obowiązków.

3-0 Głuchota, ślepotą i inne duchowe i cielesne przypadłości, które kapłana czynią niezdolnym na zawsze lub przez dłuższy czas do sprawowania koniecznych w zarządzie duszami czynności — chyba że temu brakowi danie pomocnika albo wikarego zapobiedz może.

4-0 Niechęć ludu, chociażby nieusprawiedliwiona i nieogólna, jednak taka, że przeszkadza proboszczowi w dodatniej działalności, a roztropność nie pozwala przypuszczać, aby wkrótce ustać miała.

5-0 Utrata dobrego imienia u ludzi uczciwych i poważnych, pochodząca czy to z nagannego albo podejrzanego życia, albo jakiegokolwiek winy proboszcza, albo nawet z dawniej popełnionego przezeń występku świeżo odkrytego, za który z powodu przedawnienia karany być już nie może; — czy też pochodząca z postępów i winy rodziny i krewnych, z którymi proboszcz mieszka, chyba, że przez ich usunięcie dobre imię proboszcza będzie ocalone.

6-0 Przystępstwo, które, choć na razie tajemne, wkrótce, jak Ordynaryusz roztropnie przewiduje, z wielkiem zgorszeniem ludu stanie się jawnem.

7-0 Szkodliwa, z wielką stratą dla Kościoła albo probostwa administracja jego majątkiem, ilekroć złemu nie da się zara-

dzić przez odebranie proboszczowi zarządu nad nim lub w inny sposób, gdy proboszcz duchowny swój urząd pozatem pożytecznie spełnia.

8-0 Zaniedbywanie obowiązków parafialnych w rzeczach większej wagi, jakoto: administrowaniu sakramentów, nieodzownem nawiedzaniu chorych, wykładzie katechizmu i ewangelii, zachowywaniu prawa o rezydowaniu, mimo parokrotnego upomnienia.

9-0 Nieposłuszeństwo rozporządzeniom Ordynaryusza, mimo parokrotnego upomnienia i to w rzeczach większej wagi, jak: potrzeba unikania poufałości z daną osobą czy rodziną, starania się o należytą pieczę i porządek Domu Bożego, zastosowanie odpowiedniej normy w pobieraniu opłat za spełnianie funkcji parafialnych i t p.

Aby napomnienie pod № 8 i 9 wspomniane mogło być uważane jako ostrzegające o grożącym usunięciu, musi być uczynione nie ustnie i sekretnie, ale tak aby jego ślad pozostał w aktach Konsystorza.

(C. d. n.)

2. Arcybractwo ab «Hora sancta» mocą dekretu z d. 27 marca br. otrzymało przywilej agregowania tego rodzaju sodalicji powstających po całym świecie; dotąd to prawo rozciągało się tylko na Francję i Belgię. (Acta Ap. Sedis t. III, str. 157).

Czynności Ordynaryatu.

Zmiany w duchowieństwie. Ks. Jan Kunicki z Żołudka — do Indury na własną prośbę, ks. Wiktor Kochoński z Osowa — do Żołudka na własną prośbę, ks. Jan Burba z (iunior) Kowasówki — do Osowa, Ks. Józef Bielawski z Wysokiego Dworu — do Kwasówki, Ks. Justyn Aukstolis z Wołpy — do Wysokiego Dworu, Ks. Romuald Jabłoński z Dolistowa — do Wołpy, Ks. Stanisław Huniewicz z Korwi — do Dolistowa, Ks. Dominik Druktein z Radunia na własną prośbą — do Korwi, Ks. Napoleon Sobolewski z Indury — do Radunia, Ks. Wincenty Gabszewicz z Mejszagoły — do Wołkołaty, Ks. Tomasz Karkareko z Merecza — do Mejszagoły, Ks.

Kazimierz Rybikowski z Krzywicz — do Merecza, Ks. Piotr Błażejewicz na własną prośbę z Białej Waki — do Krzywicz, Biała Waka przechodzi pod zarząd proboszcza Wszystkich Świętych w Wilnie. Ks. Henryk Sobolewski z Usnarza — do Szumska, Ks. Jan Matulewicz z Szumska — do Usnarza, Ks. Jerzy Głodeń na własną prośbę zwolniony od obowiązków proboszcza w Strunojciach, Ks. Antoni Szabanowicz na własną prośbę z Komaj — do Strunojć, Ks. Aleksander Dzieszulski z Werenowa — do Komaj, Ks. Wincenty Miszkiniś z Pioszun — do Werenowa, Ks. Alfons Petrus z Marcinkańc — do Pioszun, Ks. Józef Staszys z Konstantynowa — do Marcinkańc, Ks. Jan Krzywicki — do Konstantynowa, Ks. Antoni Szymelun z Giełwan — do Głębokiego, Ks. Daniel Bujwis z Głębokiego — do Giełwan, Ks. Adam Sokołowski z Inturk — do Żyrmun, Ks. Antoni Matewicz z Połusza — do Inturk, Ks. Piotr Pruński z Jasienówki — do Połusza, ks. Zygmunt Czarkowski z Żyrmun — do Jasienówki, Ks. Paweł Bagiński z Szarkowszczyzny — do Jelny, Ks. Konstanty Kretowicz z Jelny — do Szarkowszczyzny.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Ks. St. Miłkowski.

(3) O modernizmie. (C. d.)

—o—

Po nim usiłował nieco później to samo zrobić Günther i inni. Ci ulegli wpływowi racjonalistycznych dążeń, usiłujących wyjaśnić wszystko, co jest w religii, za pomocą naturalnego rozwoju, aby w ten sposób «dostosować» dogmaty katolickie do poglądów filozoficznych swego czasu.

Zakusy te, potępione przez Kościół, po chwilowym przeblasku, znikwały z widowni nie zdolawszy rozbudzić ogólniejszego zainteresowania się pokoleń następnych.

Dopiero w ostatniej ćwierci wieku XIX-go podjęto w rozmaitych krajach w różny sposób podobne usiłowania. Pod

wpływem nowoczesnej filozofii, w której główną rolę odgrywa Neokantyzm z podstawową swą zasadą — agnostycyzmem, ograniczającym poznanie ludzkie tylko do zjawisk i ewolucjonizmem, wyjaśniającym wszelkie objawy, a więc i religijne, za pomocą naturalnego rozwoju, zabrano się do przekształcenia dotychczasowej apologetyki. Przewodnictwo w tym ruchu należy do Francji. Odrzucono w nowej apologetyce dowody rozumowe, «intelektualizmu», a uczuciem religijnym, potrzebą bóstwa, poczęto tłumaczyć i istnienie Boga i objawienie, i Chrystusa Pana, i Kościół. Najgłośniej rozwijał takie teorie ks. Maurycy Blondel. Według niego wiara wypływa z moralnej strony człowieka, nie zaś z umysłowej, jak uczył dotychczas Kościół. Wierzyć zatem to nie znaczy pewną prawdę uznawać, ale raczej — wchodzić w stosunki z pewną rzeczywistością, której istnienie miało się za pewne. Zatem akt wiary ma podkład moralny, i nie umysł, lecz wola ma w nim wyłączny udział.

Niebawem do nowych pojęć filozoficznych przystosowano badania nad Pismem św. Najsmutniejszą sławę zjednał sobie pod tym względem ks. Alfred Loisy. Chcąc zbici racjonalistyczne zasady Harnacka, umieszczone w dziele «Das Wesen des Christentums» (Istota Chrystyanizmu nap. 1900 r.), napisał książeczkę «L'évangile et l'église» (Ewangelia i Kościół w r. 1902), w której rozwinął system subiektywizmu, ewolucjonizmu i historycyzmu, ulegając wpływowi ducha filozofii Kanta. To też roi się w niej od błędów o Ewangelii, o Królestwie Bożem, o Synu Bożym, o Kościele, o dogmatach, kulcie itp. Hołduje on wszędzie racjonalizmowi biblijnemu.

W historii te same zasady wolnomyślnie i burzycielskie ujawnił dr. Albert Ehrhardt, prof. uniwersytetu wiedeńskiego, w książce: «Der Katholicismus und das zwanzigste Jahrhundert». W dziele tem, skądinąd znakomitem, autor zapatruje się na Kościół, jako na instytucję czysto doczesną, podległą więc wszelkim przemianom społeczeństw ludzkich, która dlatego

liczyć się powinna z duchem czasu. Świeckim uczonym chce Ehrhard przyznać wpływ przeważny na sprawy i zasady Kościoła. Zarzuca mu, że jest zanadto konserwatywny, a niechęć odczuwa do nowych stosunków. Należy to, jego zdaniem, zreformować, usunawszy radykalnie wszystko, co tchnie średniowieczem, a uwzględnić krytyczny indywidualizm, oraz ducha narodowego.

Jednocześnie pod wpływem «amerykanizmu», stworzonego przez księdza Heckera, a mającego na celu żądania od Kościoła, by na rzecz swobód, przysługujących współczesnym pokoleniom, pozbył się zbytnej krańcowości i surowości w postanowieniach i zasadach moralnych; aby pomijał milczeniem pewne artykuły wiary św. mniej ważne, a więcej oporu budzące wśród ludzi, i w ten sposób pociągnął ich do wiary katolickiej; wreszcie dążącego do wzmocnienia mistycyzmu na tle subiektywizmu i z przewagą cnót czynnych nad biernymi; — pod wpływem powstania tego kierunku, potępionego przez Leona XIII (1899), zaczyna się tworzyć w głowie Fogazzaro beletrysty włoskiego, nowy typ świętego, odpowiadający jakoby najlepiej «duchowi» czasu.

W duchu wyżej wymienionych wolnomyślnych prądów, usiłujących wyszukać nowe drogi do pogodzenia Kościoła z nowożytną cywilizacją, poczęli pracować we Francji: Le Roy, Houtin, Lapparent, Laberthonière; we Włoszech: Bonajutti, Mouvin, Minochi, Semeria, Scoti, Gualtieri; w Niemczech: Hermann Schell; w Anglii: Tyrel, eks-jezuity.

Oczywiście wspólną cechą tych uczonych i innych, którzy za ich sterem postępowali lub postępują, jest tylko to, że wszyscy oni pragną dostroić wszystko to, co jest w Kościele, do ducha wieku, by pociągnąć zbłąkanych. Stąd każdy w nich błądzi przede wszystkim w zakresie swojej specjalności jako apologeta, teolog, filozof, egzegeta, historyk, społecznik lub myśliciel, o ile, mianowicie, w swoich odmiennych poglądach skłania się ku jakimkolwiek z kierunków wolnomyślnych, zbudowanych

na kantyzmie, jako to: ku krytycyzmowi, neokrytycyzmowi, subiektywizmowi, relatywizmowi, agnostycyzmowi, immanentyzmowi, eksperyentyzmowi, pragmatyzmowi, reformatoryzmowi lub neo-katolicyzmowi.

Wszyscy oni, w mniejszym lub większym stopniu, dążąc do pogodzenia Kościoła z nowożytną cywilizacją, nie poszli drogą pewną wskazaną przez pierwszych apologetów chrześcijaństwa, którzy człowieka usiłowali dostosować do zasad Chrystusowych, lecz kierowani duchem wolnomyślniej cywilizacji, zapragnęli nagiąć naukę, ustroj i zasadnicze podstawy Kościoła do wymagań wyemancypowanej myśli ludzkiej.

Niebaczni, zapomnieli, że skarżąc się na średniowiecze, na przestarzałe przepisy kościelne, na zapoznawanie nowych aspiracji duszy ludzkiej, i pragnąc przez to oswobodzić Kościół od nieistotnych, rzekomo, naleciałości i nowe w nim rozbudzić życie, przez to samo narażali Kościół na stratę samego życiodajnego ziarna, zleconego mu do przechowywania przez samego Boga, które byłoby się rozplynęło we mgłę najgrubszego racjonalizmu, co konsekwentnie wynika z zestawienia wszystkich ich poglądów, dokonanego przez Encyklikę «Pascendi Dominici gregis», potępiającą cały zespół wszystkich tych, słusznie nazwanych modernistycznymi, poglądów. (C. d. n.)

DUMANIA... KLASZTORNE.

(2)

(Ciąg dalszy)

Prawdę mówi autor artykułu przytoczonego na wstępie, iż «dużo jest rzeczy do powiedzenia tym, którzy na sumie nie bywają, trzeba więc urządzać poza sumą i wszelkiem nabożeństwem kazania i nauki w godzinach wieczornych, nawet nie w dni świąteczne... Mamy kościoły, które zawsze stoją otwarte... Są to sale, jakich nikt niema. Treścią nauk może być wszystko, co się do wiary, obyczajów, życia rodzinnego i społecznego odnosi.»

Złote słowa, z pod serca mi je wyjąłeś, zacny autorze!

Toć wszyscy widzimy, że przyjadły się ludziom nasze nauki; na sumach w miastach coraz mniej; jeszcze tylko gdzieniegdzie uprzywilejowani kaznodzieje ściągają chętnych i żądnych Słowa Bożego.

A ile zjadliwych krytyk, ostrych zarzutów — «oklepania», «powtarzania się» itd.

Tymczasem ignorancja proporcjonalnie wzrasta, klasy oświecenijsze przodują, w grubej nieświadomości podstawowych zasad wiary; prostaczkowie nie chcą być od nich gorsi. W dodatku nieprzyjacieli sięje kąkol. Dla przykładu świeży fakt. Na jarmarku Kazimierzowskim w Wilnie rozdawano lub za grosze sprzedawano wieśniakom i mieszczanom taką ohydę w broszurkach, że włosy rwać sobie można z głowy na myśl tego spustoszenia, jakie pocznie się w duszach czytelników tej «literatury». Przyniósł mi jakiś pocziwiec jedną z takich broszur: «Zaraza Reiligijna»; przyznam otwarcie, wiele plugastw miałem już w ręku, to — przeszło najśmielsze moje przypuszczenia. Przyniósł — ona prawdziwą zarazę i pyta «czy to prawda, co tu piszą panowie aż z Paryża», taki bowiem stempel wydawniczy nosi książeczka.

«Niemojowszczyzna» robi swoje, przeróżne «kapłany sztuki» prowadzą robotę wywrotową, inowiercy zalewają warsztaty tysiącami ulotnych broszur o papieżcach, papistach, grzechach papieskich etc. A my?... Odczytów nie pozwalają nam urządzić, na wydawanie lub rozszerzanie swoich broszur nie zawsze sobie pozwolimy «A mamy przecież kościoły»... Trzeba tedy nowych sposobów. Szkoda tylko, że tak się tych nowych sposobów boimy, więc... odważnie uderzamy na nowatorów.

Nie chcę być gołosłownym. Przed trzema laty za pozwoleniem swego proboszcza, rozpocząłem w Wilnie wykłady wieczorne o Kościele i Papiestwie. Cieszyły się ogromną frekwencją wiernych, a nawet i tych, którzy niewiele wspólnego mają z Kościołem. Widziałem takie pocieszające objawy, jak notowania «na gorąco» słyszanych taktów. Otrzymywałem też wtedy mnóstwo listownych zapytań i wątpliwości. Ta chciwość prawdy i szukanie jej, wpro-

wadziły mię na myśl, czyby nie dobrze było wprost doradzić ludziom: «zwracajcie się do księdza listownie czy ustnie, a odpowiedź znajdziecie w najbliższą niedzielę». I znowu mój X. Proboszcz na to się chętnie zgodził. Poszedłem jeszcze dalej. Aby nie mówić «do ścian», ale, iżby łączność ze słuchaczem najżywszą utrzymać, po takich wieczornych pogadankach pytałem z ambony, czy rozumieją, pytałem nie biurokratycznym «tak» czy «nie», ale musiano mi streszczać rzecz słyszana, wskazywać fakta itd. Słowem pogładowa lekcya na temat omawiany! — Było to do wymóg kościelnych zastosowanie niezbędnej po naukowych odczytach «dyskusji». Pamiętając jednak na miejsce Święte i Obecność Eucharystyczną, zastrzegłem, że mnie nikt nie mógł o nic pytać, ani z zarzutami występować, bo kościół musi utrzymać charakter kościelny, a więc nauczający, nigdy zaś dyskusyjny. Na wątpliwości i zarzuty miejsce w zakrystyi — ustnie, lub w anonimowo pisanej kartce.

Habent sua fata... i dobre usiłowania. Na słuchaczy uskarżać się nie mam prawa. Byli bardzo wyrozumiali, słuchali, odpowiadali, starali się najwięcej możliwie skorzystać i, o dziwo, nawet wdzięczni byli, po swojemu, jak unieli.....

Najgorsza sprawa z tymi, którzy w najgorszym razie mogliby... inaczej rzecz tę zrozumieć. Wyraźniej pisać nie mogę. Skończyło się tak, że rok jeden prowadząc takie nauki, skwapliwie zwinąłem... warsztat, gdym, otrzymawszy od Władzy Kościelnej nową placówkę pracy, mógł bez zgorzenia dla świeckich nagle na «tamtej ambonie» urwać w środku dziejów Piusa VII.. Myślałem zresztą, każdy człowiek omylny, może i mają rację moi oponenci. Dopiero 3 numer «Miesięcznika Pastorskiego Płockiego» podnosi sposób praktykowany od roku w Warszawie, będący rodzonym... bratem sposobu zaniechanego, niestety, już od dwóch lat w Wilnie.

Autorem notatki w «Miesięczniku» jest vir ecclesiasticus w całym tego słowa znaczeniu, wolno więc pójść za jego raczej wskazówką, niż słuchać utyskiwań

konserwatorów tradycji, nieprzyjacielsko nastrojonych do wszelkiej «nowości». Entuzjastycznie też o takich pogadankach pisała «Rola» a wreszcie № 6 «Dwutygodnika» w cytowanym już artykule nawołuje wyraźnie do podjęcia «nowych sposobów dla przeprowadzenia odwiecznej myśli Bożej». Teraz już powinny prysnąć lody uprzedzeń i niechęci. Zamiast niewczesnych krytyk, imajmy się nowych sposobów i wprowadzajmy meliorację w duchowej naszej gospodarce.

«Treścią nauk może być wszystko, co się do wiary, obyczajów, życia rodzinnego i społecznego odnosi», czytamy w «Dwutygodniku». W dobrze pomyślanym planie nauk kościelnych możnaby zaradzić wszelkim potrzebom i na wszystkie zagadnienia kolejno dawać odpowiedzi. Na sumie, idąc za całym Kościołem świętym, należy — zdaniem moim prowadzić nauki katechizmowe. Systematycznie i starannie w ciągu lat 5 można się uporać z całkowitym kursem Katechizmu. Odliczam bezwarunkowo święta uroczyste i niedziele adoracyjne. Jako najlepszy pod ręcznik wskazać można źródłową i cenną pracę p. t. «Nauki katechizmowe» wydane przez księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu, wyszło dotąd ogromnych 5 tomów. Wkrótce ukaże się całość. Wielu zwolenników wśród starszej zwłaszcza generacji posiadał Zollner; praca jednak poznańska o tyle góruje nad Zollnerem, że korzystając i z niemieckich, równie jak Zollner, źródeł, ma ponadto bogaty zapas przykładów z ojczywej historii, a w części obyczajowej (nauka moralności) korzysta z warunków miejscowych, swojskich, daje nasz obraz życiowy. Zollner z natury rzeczy tego uwzględnić nie mógł. Dostojny zaś jego tłumacz, sędziwy pasterz lubelski Fr. Jaczewski, by z oryginałem się bardzo nie rozmijać, nie wypełnił tej luki. Możnaby doskonale rozszerzyć wykłady katechizmowe, kładąc szczególniejszy nacisk na stronę liturgiczną naszych św. Obrzędów, zwłaszcza na Mszę świętą, której znakomita większość katolików wcale nie rozumie.

W roku 1903 wyszła w Warszawie (nakład «Kroniki Rodzinnej») wyborna

praca regensa Seminarium lubelskiego, prałata Nojszewskiego, «Liturgia Rzymska». Niestety, jak wiele cennych prac, tak i omawiana, na półkach księgarskich pyłem pokryta, albo za ozdobę służy księgozbiorów większych. A szkoda: na pół roku mamy zapewniony materiał z nieobliczalną wprost korzyścią dla wiernych.

Jeden jest tylko szkopuł — do takich wykładów trzeba się dobrze gotować, bo tu już «de omnibus rebus» mowy być nie może.

(Cdn.)

Ks. Ignacy Cyraski.

Ś. p. Ksiądz Bolesław Sokołowski.

W dniu 6 kwietnia, w wielką środę, o godzinie 4 rano w Wołkołacie powiatu wilejskiego zmarł od tyfusu płamistego, którego się nabył przy odwiedzaniu chorych, Ksiądz Bolesław Sokołowski i z powodu Wielkiego Tygodnia, jako też zaraźliwej choroby, pogrzeb odbył się tegoż dnia o godzinie 7 wieczorem.

Ś. p. X. Bolesław urodził się w gubernii kowieńskiej w roku 1873, na kapłana wyświęcony w roku 1896. Dwa pierwsze lata był wikaryuszem w Dziśnie, następnie proboszczem w Zabrzeżu i od roku 1902 proboszczem w Wołkołacie. Odznaczał się wielką gorliwością w pracy duszpasterskiej i ozdabianiu świątyń. Już w Dziśnie, jako wikaryusz, za pozwoleniem miejscowego proboszcza, uporządkował cmentarz przy kościele, za jego staraniem wzniesiono bramę murowaną. W Wołkołacie odrestaurował gruntownie kościół wewnątrz i zewnątrz. Przy pomocy swojej matki odnowił wszystkie aparaty kościelne. Zmarł jak dzielny rycerz na posterunku, w sile wieku, przy spełnianiu obowiązków kapłańskich, pozostawiając po sobie szczery żal wśród parafian i w gronie kolegów. Requiescat in pace!

X. St. Romanowski.

Z życia katolickiego po całym świecie.

Rzym. Włoski dziennik «Momento» podał zajmującą statystykę posłuchań, jakich udzielił Pius X w ciągu roku 1910. Dowodzi ona przede wszystkim, że dzień Papieża jest niezmiernie pracowity. Owa statystyka dotyczy audyencyi

prywatnych i publicznych, jakich udziela Papież w pokojach prywatnych swoich na drugim piętrze Watykanu. Z wykazów wypływa, że Pius X w roku zeszłym przyjmował w apartamentach prywatnych 49,597 osób; w ciągu pierwszych trzech miesięcy udzielił audyencji 11,581 osobom, w drugim kwartale 20,116, w trzecim — 9,840 i w czwartym 8,054 osobom. Do tych przyjęć dodać należy jeszcze posłuchania w sprawach urzędowych rozmaitych Kardynałów, stojących na czele Kongregacji, i innych prałatów, przychodzących w urzędowych sprawach kościelnych. A nadto, jeżeli przypomnimy różne zbiorowe pielgrzymki i zawiłe sprawy dyplomatyczne, zrozumiemy wtedy, jak jest męczącym, nie mówiąc o odpowiedzialności przed Bogiem, stanowisko Ojca św. — 23 kwiet. w pałacu watykańskim zmarł nagle mgr. Piotr Angeli, sekretarz brewów, wielce ceniony przez Ojca św. i zasłużony Kościołowi dygnitarz. — Również zmarł w Rzymie mgr. Rubian, Arcybiskup tytularny Amasei, ormianin rezydujący w Rzymie. — W sali Tronowej Watykanu odbyła się uroczystość włożenia paliusza nowemu patryarsze ormiańskiemu mgrowi Terzian. — Mgr. Terzian, zaprzecza wiadomości, że został on wysłany do Rzymu przez rząd turecki dla przeprowadzenia rokowań z Watykanem w kwestyi zniesienia protektoratu francuskiego nad klerem i katolikami ormiańskimi w Turcyi. — W r. b. obchodzi jubileusz 50-lecia kapłaństwa ks. Azbiewicz, znany wielu bardzo pielgrzymom Polakom. Ks. Azbiewicz znany jest w Rzymie jako kapłan wielkiej świętobliwości i niez mordowany opiekun włoskiego ludu.

Hiszpania. Pomimo agitacye rewolucyjnej, Hiszpania nie przestaje stać pod sztandarem krzyża. Młody, niedoświadczony król, wbrew opinii kraju opiera się na Canalejasie, sądząc, że w ten sposób uspokoi wicherzenia w ojczyźnie. «Times» londyńska pochwaliła działalność radykalnego ministra, który chce wolności dla wyznań obcych. Na to charakterystycznie odpowiedział nie żaden klerykał, lecz jeden z liberałów hiszpańskich. Według niego mylą się bardzo ci, którzy sądzą, że walka z Kościołem rozpoczęta lekkomyślnie przez Canalejasa, przyniesie jakąś korzyść protestantom: ten nigdy nie znajdował dobrego dla siebie gruntu w Hiszpanii; niema tam więcej dotąd, jak 8 tysięcy

wyznawców różnych sekt «ewangelickich» (na 19 milionów mieszkańców), a są to prawie sami cudzoziemcy.

Portugalia. Projekt prawa rozdziału Kościoła od państwa, opracowany przez nowy rząd portugalski, uważany jest tu za potworność prawną, gdyż rząd republikański, głoszący zasady największej swobody, projektuje prawa w najwyższym stopniu tyraniczne. Nic więc dziwnego, że Stolica Apostolska nigdy nie przyjmie podobnych praw, popychających Portugalie ku anarchii, zwykłemu następstwu prześladowań religijnych. — Portugalski «Journal Officiel» ogłosił dekret, kasujący biskupstwo w Beja, i wytoczenie procesu przeciwko biskupowi mgrowi Leite de Vasconcellos.

Francya. Sytuacja prawna w tym kraju, zaiste nieszczęśliwym, wcale się nie zmienia. Większość socjalistyczna w parlamencie i w rządzie francuskim dąży stale do wygnania Boga z ojczyzny. Katolicy doprowadzeni do ostateczności zaczynają poznawać, że nie w walkach partyjnych, lecz tylko w jedności jest ich siła i zbawienie. To też zaczynają coraz wyraźniej organizować ligi i unie katolickie; powstają ligi młodzieży, ojców rodzin, matek, katolickich robotników, obrońców szkół chrześcijańskich. Biskupi zwołują synody dyecezalne. — Z inicjatywy mgra Rumea, Biskupa Angers, grono wpływowych i zamożnych katolików złożyło się dla zbudowania nowego wielkiego seminarjum w mieście Angers, gdyż obecnie istniejące we Francyi seminaria nie wystarczają — tak jest wielka liczba kandydatów do stanu duchownego, pragnących służyć Bogu i ojczyźnie, broniąc ją od upadku moralnego. — Stowarzyszenie «Przyjaciół św. Franciszka z Asyżu» zorganizowało w tych dniach wielką konferencyę o socjologii zakonu Franciszkanów, ponieważ św. Franciszek, ich fundator, był wielkim socjologiem. Kiedy za jego czasów Włochy były pastwą wojen i niesnasek, nawoływał on do pokoju, pracy i poddania się woli Kościoła rzymskiego. Miłość pokoju, miłość bliźniego i umiłowanie pracy uczyniły z tego wielkiego Świętego jednego z największych socjologów świata. Tłumy słuchaczy zapełniły salę konferencyjną, słuchając w skupieniu historii Świętego. — Rząd francuski, wobec stanowczej postawy obrońców katolicy-

zmu, wycofał tak okrzyczany projekt «o bron y szkół świeckich».

Belgia. Wakująca od r. 1899 internuncyatura w Hadze ma być przyłączona obecnie do nuncyatury w Brukselli, nuncyusz brukselski będzie rozciągał działalność swoją i na Holandję. Obecne dodanie nuncyuszowi brukselskiemu internuncjusza w Hadze oznacza nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Niderlandami a Watykanem, które zerwane były wskutek niezaproszenia Stolicy Apostolskiej na konferencję pokoju. — Znow powtórzyły się w Belgii antykatolickie manifestacje. Onegdaj po otwarciu wystawy sztuki w Antwerpii, na które przybył prezes ministrów i minister oświaty Schollaert, socjaliści urządzili hałaśliwą manifestację przeciwko katolickiemu prawu szkolnemu. Gdy minister jechał wieczorem na dworzec kolei, wygwizdano go i wołano: «Precz z Schollaertem! Precz ze szkołą klerykalną! Precz z klasztorami!». Manifestanci usiłowali wdrzeć się na dworzec, policja ich jednak odparła.

Niemcy. Rząd pruski wydał nowe rozporządzenie o święceniu niedzieli i świąt uroczystych. Podczas głównego nabożeństwa zakazane są koncerty, przedstawienia teatralne i inne wszelkiego rodzaju, a nawet próby hałaśliwe. Dalej zakazane są wyścigi i wszelkiego rodzaju towarzyskie i inne zabawy, oraz rozrywki w miejscach publicznych, a także w domach i ogrodach prywatnych, jeśli przeszkadzają odpoczynkowi świątecznemu. — Fakultet teologiczny uniwersytetu we Fryburgu badeńskim przedłożył rządowi badeńskiemu listę kandydatów na opróżnioną katedrę teologii pastoralnej i pedagogiki. Rząd całą listę odrzucił, motywując swój krok tem, że wniesieni na listę kandydaci złożyli przysięgę przeciw modernizmowi. — W głównych miastach dyecezy fuldeńskiej, a mianowicie we Frydbergu, Ewentrop, Fuldzie i Korwei odbyły się zabawy i uroczystości, z których dochód przeznaczony był na misye katolickie. Na uroczystościach tych byli obecni w Fuldzie: Biskup, kapituła, mer miasta, książę Lewenzstein i wielu księży. Dodać jednak należy, że inaczej się nieco bawią Niemcy wierzący, niż nasi różni papierowi katolicy, z którymi niezawsze się godzi kapłanowi katolickiemu uczestniczyć w wątpliwej wartości zabawach.

Dania. Mówiąc o Danii, nie możemy pominąć owocnej pracy ks. Ortweda, który już od

wielu lat przeszedłszy na katolicyzm, został księdzem, nauczył się mowy polskiej li tylko dlatego, żeby w ojczyźnie swojej nieść pomoc religijną robotnikom Polakom, tam pracującym. Od roku 1849 kraj ten rządzi się prawem zupełnej tolerancji względem inowierców, stąd też Kościół katolicki czyni tam stałe postępy.

Norwegia również obecnie przedstawia wdzięczne pole działania dla naszych kapłanów. Szwecya natomiast jeszcze się nie może otrząsnąć z uprzedzenia do zakonów, których jednak dobra za czasów reformacji potrafiła sobie przywłaszczyć. W Sztokholmie pracuje ks. Kiesler z wielkiem pożytkiem dla organizacji ruchu katolickiego. Naogół zaznaczyć należy, iż żniwo na północy dojrzewa, aby tylko robotników nie zbrakło.

Ameryka. W Stanach Zjednoczonych panuje względna wolność wyznaniowa. Ztąd też katolicy o własnych siłach zdobyli się na olbrzymie dzieło imponującej organizacji własnej. Mają tam bracia nasi wspaniałe katedry i piękne kościoły, własne uniwersytety i szkoły, świetnie się rozwijające. Naprz. w New Yorku katolicy posiadają 166 szkół z 120,000 uczącej się dżaty. My tylko możemy zazdrościć braciom naszym z Nowego świata, a jednak oni oczy swe zwracają w stronę Kanady, która najidealniejsze ma prawa wyznaniowe. Tam każda religia uczciwa jest otoczona opieką władz rządowych, które szanują w każdym obywatelu i w zbiorowych organizacjach pierwiastek religijny, jako rękojmię spokoju i ładu. Niechby stara Europa zechciała mieć to w pamięci.

Chiny. O. Henryk Vielle donosi do «Misyi katolickich», że ofiarą swego poświęcenia podczas epidemii dżumy padły w Chan-tongu dwie zakonnice Franciszkanki, oraz sześciu lekarzy i sanitaryuszy. Chińczycy pielęgnowani w szpitalach przez zakonnice i misjonarzy prawie wszyscy z radością przyjmowali Chrztost św. i umierali z modlitwą na ustach. W jednym tylko szpitalu w Chan-tongu w przeciągu kilku miesięcy przyjęło Chrztost św. 263 Chińczyków.

Japonia. Pragnąc przyczynić się do rozwoju religii katolickiej w Japonii, jednając jej ludność miejscową przez pożyteczne i dobroczynne instytucje, misjonarz francuski Ojciec Michał Sauret, zachęcony przez mgra Cousin, Biskupa z Nagasaki otworzył w mieście Kurume szpital katolicki,

obsługiwany przez misyonarki — Siostry Franciszkańki. Szpital ten, pomimo skromnych swych rozmiarów, zyskał wielkie uznanie miejscowej ludności; jest nadzieja, że dzięki hojnym datkom zostanie wkrótce powiększony i opatrzony niezbędnymi utensyliami.

Galicja. Dziennikarze lwowscy nie wezmą udziału w zjeździe literatów w Rzymie, uważają bowiem podobną demonstrację za ubliżenie Watykanowi; oby i wszyscy nasi pracownicy pióra poszli za ich przykładem. — Po wcale niepochlebnych dla młodzieży krakowskiej hecach na uniwersytecie, odbył się wreszcie wykład ks. Zimmermanna. — Lwowska «Gazeta Kościelna» podaje wiadomość, że w ruskiej parafii Podmichale koło Kałusza uprawia się od 27 już lat propaganda prawosławna i to z poparciem tamtejszego grecko-katolickiego proboszcza. Lud podczas «Credo» nauczony jest nie wymawiać słów o pochodzeniu Ducha S-ego «od Ojca i Syna», lecz tylko «od Ojca». Zdarzało się, że nowy wikary musiał kazać powtarzać «Wiruju» (Credo) pod grozą odstąpienia od ołtarza, żeby lud zmusić do pełnego Credo w formie katolickiej. Powszechnem jest w tej parafii jeżdżenie na prawosławne odpusty do Poczajowa i Kijowa i przystępowanie tam do Sakramentów św. Takich proboszczów ruskich podobno w Galicji wschodniej jest więcej.

Warszawa. O. Rejman z Częstochowy wyjechał za granicę na kurację; ze źródła prywatnego dochadzą wieści, że były generał Paulinów już do Częstochowy nie wróci. — Bp. królestwa rozpoczęli wizyty kanoniczne swych dycezyi. Kujawo-kaliski J. E. ks. bp. Zdzietowiecki wydał do duchowieństwa dyecezalnego okólnik, w którym zaleca, «aby przyjęcia urzędzane były jaknajskromniej», przytem «wszelkie trunki powinny być bezwarunkowo wyłączone». — Wolność wyznaniowa w Królestwie zasadza się na tem, że sekciarzom wszelkich odcieni wolno organizować swoje zebrania, a bezwyznaniowcom lżyć w pismach i odczytach Kościoła katolickiego. — Maryawici, pomimo poparcia, jakoś nie mogą nigdzie zdobyć nowych wyznawców; ostatnimi czasy biorą się do Żydów; probowali też w Siedlcach zorganizować swą gminę wyznaniową. Na nabożeństwo ich w tem mieście, jak to się praktykowało i w Wilnie, zjawiają się ludzie żądne wrażeń i osobniki mundurowi,

ogół katolicki, szczególnie po wypadkach warszawskich, darzy ich wszędzie obojętnością. Wśród dotychczasowych nawet wyznawców Maryawitów daje się spostrzedz ruch powrotny do Kościoła katolickiego. Jedną z poważniejszych i inteligentniejszych zwolniczek po 5-letniej obserwacji u maukietników, nawróciła się. Zeznała, że na własne oczy widziała w parafii kołacin-kowskiej we wsi Cyrusowa Wola, jak dziewczyna t. zw. „siostrzyczka“, współtowarzyszka „ojczulka“, dawała rozgrzeszenie umierającej, zadając przytem pytania, czy wierzy w Kozłowską. Bardzo niekorzystne rzeczy opowiada o tak zw. zakonnicach w szarem ubraniu z białymi chustkami na głowie taż sama nawrócona i nawrócenie swoje, czyli, jak mówi „przejrzanie“, tym ciekawym odkryciem u „zakonniczek“ i „ojczulków“ przypisuje.

Lublin. Do kapituły Lubelskiej został wprowadzony nowy kanonik w osobie dziekana m. Siedlec ks. Józefa Scipio-del-Campo. — Przejścia byłych ex unitów na katolicyzm nie ustają, władze są zaniepokojone tem zjawiskiem. Bp. Eulogjusz przypisuje to ekonomicznym warunkom kraju, gdzie warunki życia powszedniego zależne są od polskich ziemian, do tego dodaje «intrygi księży» — i zapomina o wszechwładnem bractwie chełmskiem, własnych misyonarzach i swojej osobie biskupiej. — Dyecezya Lubelska, przed kilkunastu laty skazana na zagładę, obecnie liczy 1.612.437 wiernych z 440 kapłanami.

Żytomierz. Wikaryusz kapituły ks. prałat Bajewski został uznany Ukazem Najwyższym jako rządca dyecezyi Łucko-Żytomierskiej. — Minister spraw wewnętrznych wezwał «w sprawach służbowych» J. E. bp. sufragana Longina Żarnowieckiego do Petersburga. — Dnia 1-go kwietnia w Jampolu Podolskim przed kratkami sądu okręgowego stanęli: Ks. ks. Walery Szymański — dziekan Jampolski, proboszcz Czerniewicki, i Wiktor Strończyński, proboszcz parafii Morachowskiej na Podolu. Sąd bez sędziów przysięgłych skazał ks. Szymańskiego na 10 r. grzywny i usunięcie od obowiązków proboszcza na 3 miesiące — za przyjęcie osoby niepełnoletniej do Kościoła; sprawę ks. Strończyńskiego odłożył z powodu niestawienia się świadków. — Sąd okręgowy w Żytomierzu skazał ks. Górskiego za przyjęcie do Kościoła 19-letniej dziewczyny prawosławnej na 5 miesięcy pozbawienia probostwa, tudzież na

100 rb. grzywny.—W Żytomierzu w czasie postu w niedzielę «Prawosławia władyka Antoniusz głosząc anatemę na różnowierców, dodał swą lokalną: «Na tych, którzy odpadli od prawosławnej wiary chrześcijańskiej na łacinizm trzystu i siedmiu, na luteranstwo siedmiu i na judaizm—jednego—niech spadnie klątwa». Formuła ta zawiera jakoby ścisłe dane o liczbie odpadłych od prawosławia za czas od 5 marca 1910 r. do 25 lutego 1911 r.

Kowno. Zmarł w Szawlach w 75 roku życia ks. Gustaw Tomkiewicz, proboszcz i dziekan Szawelski. Był to jeden z wybitnych księży dyecezyi Żmudzkiej dawnej daty. — W ostatnich czasach zmiany w składzie duchowieństwa: ks. Józef Dobużyński do Kowna z Jaswojów, ks. Józef Raszutis na wik. do Jaswojów, ks. Jerzy Stankunas na altaryę w Betygole, ks. Stakiało na filialistę do Rogiel, ks. Jazdowski na żądanie władzy cywilnej opuszcza filię Kurze, «za nietolerancję względem prawosławia». — Zmarł ks. Żemajtis w wieku lat 54.

Petersburg. Głośna ostatnimi czasy sprawa ks. Wiercińskiego skończyła się rewizjami w Petersburgu. «Now. Wr.» i «Swiet» wypisywały niestworzone rzeczy o organizacjach Jezuickich, ofiarą tych zajęć padł J. E. bp. Denisewicz, którego pozbawiono wszelkich środków do życia. Obecnie poszukiwania idą dalej — «wykrywają» coraz nowych «jezuitów»; nawet słynnego w sprawie o miliony księcia Ogińskiego ks. Dąbrowskiego zrobiono jezuitą. — J. E. metropolita wyjeżdża na 3 miesiące za granicę, zarządzać czasowo będzie J. E. bp. Cieplak. — Ks. Znosko w Mińsku skazany za «tajne szkoły» polskie na 200 r. i usunięcie od obowiązków w przeciągu 8 miesięcy. Ks. Paszkiewicz z Niedzwiedzicy na 100 r. i 8 miesięcy za ochrzczenie dziecka, ks. Kulikowski usunięto z Rosicy za przyłączenie do katolickiego Kościoła 2000 nowych parafian, ks. Zierczaninowi, ex prawosławnemu kapłanowi, po zamknięciu pozwolono na nśwo otworzyć unicką kapliczkę Ks. Około-Kułakowi wskazano na niepożądaną jego działalność w zakresie wydawnictw katolickich w rosyjskim języku, ks. Około-Kułak wydał modlitewnik: «Hospodu pomolimsia», «Katechizis» oraz redaguje miesięcznik dla Rosyan «Wiera i Żyzń».

Z Wilna i dyecezyi.

Wilno 23 kwietnia.

O racjonalną i pożyteczną naukę katechizmu. (Dok.)

Niektórzy katecheci, o dobrych skądinąd chęciach, mając na względzie szykanowania i wyszydzanie pewnych symbolicznych obrazów Pisma Świętego (wąz, jabłko i. t. d.), na które, niestety, wielu ojców rodzin wobec własnych dzieci sobie pozwala, mniemają, iż dobrze jest, zapobiegając niejako złemu wpływowi tych żarcików, zliberalizować w pewnej mierze swe wykłady, i w tym celu lekceważą podania biblijne, zamieniając je opiniami uczonych. — Jest to system bardzo niebezpieczny, zwłaszcza w początkowej nauce katechizmu, a o takiej tu głównie mowa, gdy właśnie pilnie się trzymać należy podań biblijnych, poza niemi bowiem mamy tylko niedowiedzione hipotezy, które łatwo skrzywić mogą młode umysły; zresztą i w naukach świeckich nie uświadamiają dzieci zbyt wcześnie, nie objaśniają im wszystkich praw przyrody, nie opowiadają wszystkich wypadków dziejowych, tembardziej w nauce religii pewna rezerwa i wielka ostrożność nigdy zbyt dużą nie będzie. — Wobec jednak niebezpieczeństwa na które dzieci są narażone, można je uzbroić, przygotować trochę. W wykładzie starego Testamentu naprzykład, kłaść główny nacisk nie na formę, nie na kosmogonię Biblii, nie na jej chronologię, a głównie na to, co ona nam jako dogmat do wierzenia podaje, a mianowicie: że Bóg jest stwórcą wszystkiego, że Bóg w nieskończonej swej dobroci obdarzył pierwszych naszych rodziców swemi dobrodziejstwami, że człowiek zgrzeszył przez pychę i z tej przyczyny utracił łaskę Bożą i t. d.... Podobna roztropność zawsze jest pożądaną, podkopywanie zaś powagi podań biblijnych może w dzieciach podkopać też i wiarę w zasadnicze dogmata.

Metoda, czyli zawczasu ułożony plan w nauce katechizmu, jest także jednym z najbardziej poświadczonych warunków wykładu. Plan ten powinien być urozmaicony, aby nie nużył dzieci jednostajnością. Niektórzy się chlubią z tego, że mają «swoją» sposób wykładu, dowodząc, że każdy mieć może «swoją metodę». — Dziwnem się trochę wydaje to twierdzenie — nie może być bowiem stu sposobów wypowiedzania tych samych prawd; lecz przypuszczając, że jest ich kilka, baczyć

w każdym razie należy, że na dnie każdej metody wykładu katechizmu spoczywać powinna jasność i pobożność. — Bez tych dwóch warunków, do żadnego się nie dojdzie rezultatu praktycznego. Jest jeszcze i trzeci warunek, a tym jest dyscyplina i stanowczość. — Pewna część naszych konfratrów, nie uznaje tego ostatniego warunku.

Chcą oni przedewszystkiem okazać się «dobrymi» — inni znowu nie umieją wprost się zdobyć na energię; i jedni i drudzy błędzą. Stanowczość z dziećmi jest konieczna i nieodzowna: jeśli się ich nie zmusi do uważnego słuchania, one się same do tego pewno nie zmuszą. Pewne decorum nie jest także do pogardzenia. Ksiądz, wykładający katechizm w komży, większe wzbudza poszanowanie, niż taki ksiądz «dobry koleżka», śmiejący się i baraszkujący ze swymi uczniami.

Praktyki pobożne przy katechizmie są także nieodzowne. Błogosławiony Grignon de Montfort mówił: «Kaźda lekcyja katechizmu powinna się kończyć pewnem napomnieniem, skierowaniem do uczuć i serc dzieci». — Tymczasem widzimy nieraz najzacniejszych i najpracowitszych księży, wykładających katechizm po trzy razy w tygodniu, zajętych przez cały czas lekcyi zadawaniem pytań, gderaniem nieumiejętnych i leniwych, zachęcaniem pilniejszych, którzy jednak nigdy nie pomyślą o nauce jakiejś pobożnej, o «słówku do serca» na zakończenie.

«Nie warto sobie zadawać tego trudu, mówią, dzieci są zbyt głupie, aby mogły to zrozumieć». Za pozwoleniem — a do kogoż należy — rozwinąć, właśnie, te umysły i znaleźć drogę do serc? — Właśnie, tam, gdzie rozum ograniczony, zwracając się do uczuć, częstokroć dużo zdziałać można. — Ksiądz, który się tylko zwraca do umysłu i pamięci dzieci, nie biorąc w rachubę uczucia, nie wyrobi w nich nigdy ani pobożności, ani gruntowniejszych przekonań,

Przez zachętę ku dobremu i ku pobożności doprowadzimy maluczki do stóp Chrystusa. Opowiadaniem zaś z pewną metodą życia Pana Jezusa i stawianiem, jako przykładu, cuót Jego, pobudzimy młode dusze do naśladowania Go i w taki sposób wykształcimy młodociane sumienia, co jest rzeczą tak wielkiej na przyszłość wagi. Sumienie człowieka nie da się wyłożyć jak kodeks karny, w którym z jednej strony są wyliczone przestępstwa — z drugiej zaś — kary za nie. — Tam, oprócz bojaźni przed karą, winna jeszcze

być rozwinięta miłość Boga — uczucie żalu, że się tego Ojca najlepszego obraziło. — Oto w czem się zawiera wysokość moralności chrześcijańskiej.

Trzeba też jeszcze nauczyć dzieci modlitwy. W tym celu wspólna modlitwa odprawiona głośno, pobożnie i z powagą, będzie bardzo pożyteczna. — Z doświadczenia wiem, jak trudno jest nauczyć dzieci słuchać z uwagą Mszy świętej. To też, o ile możność pozwoli, trzeba je jednak jaknajczęściej prowadzić na Mszę św. i uczyć je pobożnego jej słuchania. Gdy się w dzieciństwie przyzwyczają do uważnego, pilnego i pobożnego słuchania Mszy świętej — zostanie im to na całe życie.

Spiew wspólny, o ile jest możliwy, także jest bardzo zaleconym, zwłaszcza, jeśli się dzieciom należycie objaśni znaczenie słów pieśni nabożnych; podnosi on ducha i daje odpoczynek umysłowi.

Przedewszystkiem zaś trzeba dużo, bardzo dużo cierpliwości. Z doświadczenia wiem, jak ciężkie czasami bywają chwile zniechęcenia, gdy się widzi najlepsze swe chęci w niwecz obrócone, gdy roztrzępanie, lenistwo, brak wszelkiej uwagi u dzieci, zła wola rodziców wprost nerwy szarpia. Łatwo jednak przenieść te wszystkie przykrości, gdy się uprzytomni sobie, że nauka katechizmu jest dziełem do dokonania koniecznym, dziełem zbawienia.

Nie zatrzymujmy się w drodze raz obranej, nie zadawalniamy się przygotowaniem dzieci, do Pierwszej Komunii; w naukach świeckich nie zadawalniamy się przecie tylko nauczaniem początkowym i my też nie pozostawajmy w tyle. Gromadźmy dzieci, które już odbyły pierwszą Komunię i wykładajmy im katechizm w dalszym ciągu. Chłopcom jest on potrzebny, gdyż przedwczesna swoboda, której nadużywają, naraża ich nieraz na wielkie pokusy i niebezpieczeństwa, przeciw którym uzbroić ich należy. Łagodnie i przyjaźnie rozmawiajmy z nimi sam na sam, stanowczo zaś publicznie.

Dziewczęta, przyszłe matki i wychowawczynie nowych pokoleń, powinny też być przedmiotem naszej troskliwości. Rozerwa i powaga powinna zawsze cechować poufne z nimi rozmowy, łagodność zaś — publiczne wystąpienia. Naogół starać się powinniśmy trafić do serc wszystkich bez ckliwości, lecz usiłując pobudzić do silnej mi-

łości ku Bogu, do poczucia obowiązku, wyrażać w dzieciach przywiązanie do wiary swej i stałość w wypełnianiu przykazań Bożych i kościelnych.

X. W. K.

Sądy i kary. Ostatnimi czasy znowu było kilka spraw sądowych księży za przekroczenia przepisów rządowych w kwestyi udzielania posług duchownych osobom, które nie załatwiły formalności, wymaganych przez rząd. Nie podajemy tu szczegółowo wszystkich tego rodzaju spraw, gdyż były one podane w dziennikach miejscowych.

Przejścia na prawosławie. W ciągu roku 1909 na całym terytorium dyecezy wileńskiej, t. j. w guberniach wileńskiej i grodzieńskiej, z katolicyzmu na prawosławie przeszło około 200 osób; w tej liczbie są też i tacy, którzy powrócili do prawosławia po uprzednim przejściu na katolicyzm. Wszystkie niemal osoby, które przeszły na prawosławie, liczą od 20—30 lat życia; znacznie przewyższającą większość stanowią młode dziewczęta od 18—22 lat.

Seminaryum dyecezałne. 17 i 19 kwietnia odbyły się egzamina wstępne do Seminaryum duchownego. Zgłosiło się na nie 78 kandydatów, z których tylko 24 złożyło egzamina, a mianowicie: Aleksandrowicz Apolinary, Babicz Józef, Bobnis Władysław, Bruzgielewicz Józef, Burak Romuald, Chawziuk Bronisław, Dakiniewicz Józef, Dauksza Jakób, Drabnis Zygmunt, Filimonowicz Julian, Giebień Bolesław, Giedrojć Józef, Jakuc Stefan, Koziel Józef, Korycki Jan, Łuksza Waclaw, Łunkiewicz Józef, Moczulski Wincenty, Nowicki Stanisław, Paliński Antoni, Pepol Franciszek, Pietrasz Izidor, Putryński Romuald, Trukan Kazimierz.

Przestroga. «Kuryer Wileński» zwraca uwagę, że «w ostatnich czasach zjawiła się nowa forma tropienia «księżej intrygi», czyli propagandy katolicyzmu *per fas et nefas*. Oto ukazują się w urzędach asesorów, sprawników i w parafiach prawosławnych zeznania różnych przyłączonych z prawosławia do wyznania katolickiego, którzy mniej lub więcej wyraźnie oświadczają, że, ulegli pewnemu naciskowi księży. Prawda, że czytając tylko te zeznania, (drukowane w «Minsk. Słowie») widać doskonale, że jest tu jakaś zakulisowa robota, jakaś istotna intryga, która usiłuje sfabrykować sztuczne fakty, dające grunt do pociągania księdza przed sąd za odciąganie od

cerkwi. Z drugiej strony dochodzą wiadomości, zwłaszcza z prowincyi, o zjawianiu się u księży proboszczów różnych osób, które nibyto chcą przyjąć katolicyzm, ale bardzo niezręcznie maskują swe tendencje prowokacyjne i zdradzają odrzucając, że są nasłane w celu wpakowania księdza w sprawę. Tacy prowokatorowie przychodzą zazwyczaj bez świadków, opowiadają niestworzone historye i domagają się natychmiastowego przyłączenia, przed upływem terminu wskazanego przez administracyę.»

Jubilaei. Ks Wilhelm Szwarz, prob. i dziekan Białostocki, kan. hon. 17 czerwca obchodzi 50-ciulecie kapłaństwa; Ks. Karol Bajko prałat-diekan Kapituły Wileńskiej, prałat Jego Świątobliwości, zastępca oficyała Konsystorza 4 maja obchodzi 25-ciulecie kapłaństwa, i ks. Jan Hanusowicz, prałat kustosz Kapituły Wileńskiej, 25 maja obchodzi również 25-ciulecie kapłaństwa. Czcigodnym Jubilatom „Dwutygodnik Dyecezałny“ składa zawczasu *ad multos annos!*

Z piśmiennictwa.

Foerster F. W. Dr. Seksualna etyka i pedagogika. W polskiem tłumaczeniu Karola Schotta. Warszawa 1910.

Wielką przysługę rozwojowi myśli poważniejszej wśród młodzieży naszej oddaje miesięcznik «Prąd», którego staraniem i nakładem wyszła też wymieniona powyżej książka. Łatwe mam zadanie w omowieniu wartości tej książki. Foerster zbyt jest znany w świecie naukowym, by trzeba się uciekać do reklamarskiej fanfary. Zwracam tylko uwagę, że każdy najmniejszy nawet księgozbiór Foerstera posiadać winien. Do ambony dla nas wielce przydatnem będzie dobre wczytanie się w to, co podaje autor na str. 48, 58, 76, 157 itd. Bardzo oryginalnie i pożytecznie pisze Foerster o higienie wyobraźni, nie wolno też obojętnie przejść nad rozprawą o potrzebie ideału ascetycznego. Znać, że temat omawia głęboki znawca duszy, psycholog nie tuzinkowy, więc to, co podaje przemyśli, pisze zatem z przekonania.

Książka kosztuje rubla. Przekład polski bardzo poprawny, wydanie staranne. Szkoda, że Warszawa nie ma porozumienia wydawniczego. Tę samą pracę wydała obecnie i «Biblioteka dzieł chrześcijańskich» w tejże cenie. Tymczasem «Biblioteki» mogłyby z większym pożytkiem przetłumaczyć na język nasz coś innego. Konkurencja i strata czasu u nas zwykłe...

Loyola.

Bougaud. Biskup z Laval. *Sw. Monika.* Brody. Nakładem Westa. 1910.

Pochwaliłem się tymi dniami przed kimś, komu Bougaud nie obcy, że entuzjazm wzbudziło we mnie dzieło: «Sw. Monika». Odpowiedź wziąłem, że nie lubi czytać Bougaud'a po polsku.. Pewno miał na myśli wadliwe przekłady. Ale cóż ma robić ten, kto językiem Wersalczyków nie włada? Grzechem literackim byłoby nie poznać dzieł Bougaud'a wogóle, jego zaś «Sw. Monika» w szczególności, pomimo wszelkie usterki tłumaczenia. Mam właśnie przed sobą książkę omawianą pisaną *petitem* na 272 stronicach małego in 4^o. Można by z tego zrobić przy rozbiciu druku dobrych kilka tomów. Drobnym drukiem czytać źle, przy dłuższych studiach literki «skaczą» — brak miejsca na adnotację; korektor «rozrzewniając pobłażliwy» dla zecerów zostawił tysiące błędów, zwłaszcza w cytatach łacińskich. Stylowo wiele by się dało zarzucić przekładowi... A jednak? Źle stanowczo zrobiłby ten, kto by nie znalazł przy zbliżającym się sezonie letnich wyczasów na gruntowne zapoznanie się z życiem św. Moniki. Przyznam się otwarcie, że dotąd z trudnością orientowałem się w «Wyznaniach św. Augustyna». Człowiek niby czyta, niby rozumie, niby zapamięta, jest atoli po przeczytaniu pewne «ale». Tak było za pierwszym łaćnińskim «Confessiones», tak za polskimi «Wyznania». Nie miałem przy czytaniu klucza. Teraz genialny Bougaud dał mi do ręki komentarz na «Wyznania św. Augustyna». Wdzięczność każe mi zalecić jak najgoręcej życie św. Moniki, bo dopiero w tym świetle św. Augustyn należycie może być zrozumiany, o ile zrozumiany będzie... Dla nas kapłanów rzecz to niezbędna. Ile św. Augustyn da refleksji, ile gruntownej sprowadzi przemiany. Na dzisiejsze czasy umysłowość Augustyna bardzo się nada. Jego filozofia życia jest nam bardzo przydatna. To też zarówno spowiednicy, jak kaznodzieje «Wyznania św. Augustyna», a przedtem «Życie św. Moniki — Bougaud'a poznać winni. Obszerny (22 stronic) wstęp do «św. Moniki» to wspaniały traktat o wychowaniu dzieci. Albo taki rozdział XIII «Matka Platona Crześcijańskiego» lub XVI — podający wyczerpująco życie św. Augustyna, zatytułowany bardzo głęboko «Syn tyłu łez». Te łzy sączą się poprzez wszystkie karty dzieła, te łzy palą, uczą, cieszą, robią swoje. Te łzy nauczą nas, ile się mieści w nich ekonomii Bożej, ile też potęgi i siły, rozbrajającej najsilniejsze zapory. Gdyby nie szczupłe ramy naszego «Dwutygodnika», nie powstrzymałbym się przed zacytowaniem piękniejszych miejsc i zdań złotych, ale, gdy tego nie czynię, tembardziej zalecić pragnę przeczytanie niepowszedniej a dla naszych czasów i dla zrozumienia ducha Augustynowego wprost niezbędnej książki.

Loyola.

«Miesięcznika Kościelnego» ukazał się zeszyt 28 na maj i zawiera; — Dobra Pani. (Ks. E. Nawrowski.) — Religia najważniejszym czynnikiem w wychowaniu. (A. Słomińska.) — Idea cyrylo-metodyjska. (D. Kólikowski.) — Reformacja i Racyonalizm biblijny. (Ks. Dr. W. Michalski.) — O odnawianiu obrazów starych. (Msgr. Antoni Laubitz.) — Zapiski. Z teki pytań: Jak się rozwinął sposób zachowywania wielkiego postu wielkanocnego? (Ks. Józef Zalewski.) — Z prawodawstwa kościelnego. — Z sądownictwa państwowego. — Nowe książki. Sprawozdania. Wzmianki. Zestawienia.

Doniesienie.

P. T. Członkom i Przyjaciołom naszym przypominamy niniejszem na czas ich wyjazdu wakacyjnego do Zakopanego nasz Dom w Zakopanem «Księżówkę» (kaplica z ołtarzami, obszerne sale, werandy, ogród).

Tegoroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa postanowiono odbyć w czwartek d. 20-go lipca o godz. 2-iej po południu w Zakopanem w lokalu Towarzystwa, na które to zgromadzenie P. T. Członkowie, nie mogący w niem wziąć udziału osobiście, zechcą łaskawie piśmiennie upoważnić do zastępstwa innego członka, który na Zgromadzenie ma zamiar przybyć, aby w ten sposób umożliwić prawomocność Zgromadzenia.

Po prospekty i wszelkie informacje zgłaszać się należy do Dyrekcyi Towarzystwa.

Zakopane, w kwietniu 1911 r.

Zarząd Seminarjum Petersburskiego podaje do wiadomości osób interesowanych, że egzamina wstępne kandydatów do stanu duchownego odbędą się w roku bieżącym 28 kwietnia i 2 czerwca st. stylu.

Aspirujący do Seminarjum winni są przysłać lub podać osobiście następujące dokumenty:

1. metrykę chrztu,
2. świadectwo szkolne (z fotografią) z ukończonych czterech klas szkoły średniej, względnie ze złożonych w tymże zakresie egzaminów. Świadectwo aptekarskie i wojskowe nie wystarcza,

3. świadectwo proboszcza o kwalifikacjach moralnych,
4. świadectwo petenta o wciągnięciu na listę konskrypcyjną (o przypisie k przyzwanemu udziałowi w otębywanju wojskowej powinności),
5. świadectwo gubernatora lub naczelnika miasta (gradonaczelnika) o prawomyślności politycznej (błahonadeżności).

Aspirujący zdają egzamina z katechizmu, historii św., języka łacińskiego, geografii i historii Rosji oraz z języka rosyjskiego.

Rektor Seminarjum.

Odpowiedzi Redakcyi.

W. Ks. Raszt. Niestety, ze względu na zbyt osobisty charakter notatki Ks. Dobr., nie możemy jej umieścić w «Dwutygodniku».

Ks. Konstanty hr. Łubieński,

(2) **Biskup Sejneński.** (C. d.)

W czasie pobytu ks. Ł. w archidiecezyi Mohylewskiej wypadł mu w udziale zaszczyt niemały przywdziania w nowszaty śmiertelnych szczątków Andrzeja Boboli T. J., pińskiego apostoła, który wtedy został uznany przez Kościół za błogosławionego. Ciało tego męczennika spoczywało w Połocku. Ks. Ł. stare szaty i rękę błogosławionego Andrzeja odesłał do Rzymu o. Beckx' owi, generałowi T. J., palec zaś Piusowi IX.; — sobie też wziął cząstkę relikwii.

Po pewnym czasie został ks. Ł. kapelanem przy kościele Maltańskim w Petersburgu. Widocznie rząd nieprzychylnie patrzył na ruchliwą działalność ks. Ł. w stolicy, bo w r. 1857 wysłano go do Charkowa, gdzie przebył około trzech lat, do r. 1860. Po wygnaniu objął on probostwo w Rewlu. — W r. 1862 udaje się do Rzymu. Pobyt jego w stolicy świata chrześcijańskiego był związany poniekąd ze sprawą nuncjatury w Rosji, która wówczas bardzo leżała na sercu Piusowi IX.

W tymże okresie czasu margrabia Wielopolski, który dzierżył ster rządów w Królestwie Polskiem, proponuje ks. Ł. katedrę Warszawską, opróżnioną przez zgon ś. p. arcybiskupa-metropolity Fijałkowskiego, lecz nominacja nie doszła do skutku. Od objęcia jednej z katedr w Król. Polsk.,

W. P. Koziarski w Warszawie. Nie możemy umieścić notatki Pańskiej w «Dwutygodniku», gdyż omawiana w niej sprawa była już poruszana w pismach warszawskich i, zdaje się, została zakończona.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielebne Duchowieństwo, że przy moim zakładzie wyrobów metalowych kościelnych znajduje się

PRACOWNIA WYROBÓW HAFCIARSKICH M. Ławrynowiczowej.

Pracownia wyrabia: chorągwie, ornaty, sztandary, baldachimy itp. — Robota sumienna. — Ceny niskie.

Z poważaniem

A. Ławrynowicz.

WILNO, ul. Wielka № 12.

jaką proponowano mu potem, ks. Ł. odmówił się. Pan Bóg jednak chciał widocznie na jego barki włożyć urząd pasterski, bo mimo odmowy samego kandydata, 16 marca 1863 r. Pius IX mianował go biskupem Sejneńskim. Już wkrótce po nominacji rozpoczyna się droga krzyżowa naszego pasterza. Rząd Narodowy, który chciał wówczas w swe ręce ująć bieg życia publicznego w kraju, zabronił konsekrować Sejneńskiego nominata. Zakaz ten był spowodowany nieprzychylnem stanowiskiem, jakie już przed nominacją swą ks. Ł. zajął względem ówczesnego ruchu. Okoliczność ta i zamieszki krajowe nie pozwoliły mu otrzymać teraz konsekracji.

Mimo to biskup pełen zapału, śpieszy do powierzonej mu owczarni, która w tym niespokojnym czasie szczególnie potrzebowała obecności pasterza. W październiku więc r. 1863 biskup Łubieński wraz z ks. Bołdokiem, kapelanem swoim, udaje się z Warszawy do Grodna. Komunikacji kolejowej i dziś niema do Sejn. Przenocował bp. w Grodnie u dziekana ks. Gintowta i nazajutrz powozem odjechał do Sejn. Czekala go w drodze przykra niespodzianka. W Sapoćkińskim lesie, przez który wypadało biskupowi przejeżdżać, powóz został wstrzymany przez oddział powstańców. Chciano widocznie nie dopuścić biskupa do objęcia katedry.

Ks. Wł. Tołoczko.

(C. d. n.)

KSIĘGARNIA I SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH
T. JANKOWSKIEJ w WILNIE

Tel. 1001. ☂☂☂☂☂ POLECA: ☂☂☂☂☂ Wielka 14.

Stale otrzymywane nowości **religijne,**
naukowe i belletrystyczne.

Wielki wybór książek do
nabożeństwa i kazań.

Mszały. — Brewiarze.
Diurnaliki — Kanony.

Książki ludowe i dziecinne.

Podręczniki szkolne.

Pośredniczy w prenumeracie **pism** krajowych
i zagranicznych po cenach redakcyjnych.

Wielki wybór **kart pocztowych.**

Buwardy, portfele,
portmonetki i pugilaresy.

Albumy do pocztówek, fotografii, wierszy
i rysunku.

Najwykwintniejszą **galanteryę biurkową**

Najmodniejsze gatunki pa-
pieru, serwetek etc.

Materiały do robót froeblovskich,
oraz tablice do nauki poglądowej.

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. — Katalogi gratis i franko.
Otrzymałam na skład główny **KRÓTKI KATECHIZM** dla ludu wiejskiego z objaśnieniami
pacierza. Cena 3 grosze.

WILEŃSKIE BIURO BUDOWLANE
WILNO.

Kantor — Ś. to Jerski pr. № 9, telefon № 200.
Składy — Kijowska, róg Orenburskiej, tel. № 256.

Dostawa materiałów budowlanych

UPRZYWILEJOWANE SKŁADY:

- BELEK ŻELAZNYCH i KORYTEK.
PORTLAND CEMENTU zakład. Królestwa
Polskiego.
POSADZKI TERAKOTOWE z płytek gładkich
i deseniowych «Akc. Tow. Dziewulski i
Lange» w Opocznie i Słaużańsku.
POSADZKI CEMENTOWE.
MASZyny DO WYROBÓW CEGŁY i DA-
CHÓWKI piaskowo-cementowych J. Zabo
krzeckiego, S ki w Warszawie.

Oddział młynobudownictwa:

Specjalność: młyny, turbiny i tartaki.

Ceny możliwie przystępne i na warunkach
dla Wnego Duchowieństwa najdogodniejszych.

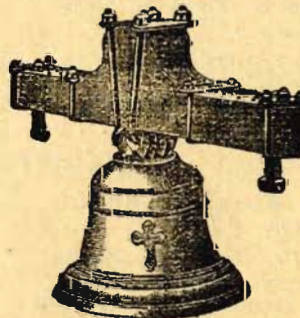
NAGRODZONA
MEDALAMI

FABRYKA
DZWONÓW

S. CZERNIEWICZ

dawniej **A. Zwoliński i S. Czerniewicz**

w Pustelniku pod War-
szawą, poczta Marki



Odlewa dzwony
harmonijnie
dostrojone.

Przelewianie dzwonów i nabywanie starych.

Zamówienia przyjmuje
i udziela wskazówek **C. Osiński**
w WILNIE, ul. Zarzecze № 18, mieszkanie 4,
— tamże obejrzeć można dzwon okazowy. —



Zakład Artystyczno-Kościelny

J. Szpetkowski i Spółka

w Warszawie, ul. Nowogrodzka № 78 dom własny

BUDUJE Ołtarze, Ambony, Chrzcielnice. Wykonuje z trwałej i odpornej na wilgoć i ogień masy mozaikowej w wypuktorzeźbie Stacye Męki Pańskiej, figury i grupy Świętych Pańskich, Feretrony, Groby Wielkocne i Żłobki na Boże Narodzenie. :-: :-: :-: :-:

ZAMÓWIENIA przyjmuje i udziela wskazówek C. OSIŃSKI w WILNIE, Zarzecze 18 m. 4, gdzie obejrzeć można okazowe figury.

Telef. 510.

Telef. 510.

KSIĘGARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO w WILNIE poleca na miesiąc MAJ:

- | | |
|--|--|
| <p>ADAMSKI J. St. Ks. Kazania na uroczystości i święta Niepokalanej Dziewicy Bogarodzicy. 2 tomy 6,—</p> <p>DĄBROWSKI I. Ks. 64 nauk majowych o litanii loretańskiej 2,50</p> <p>KNEDICU R. X. Czytania majowe na tle gozdzinek o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Maryi Panny 1,—</p> <p>KURCZEWSKI J. X. «Ja matka pięknej miłości» Nabożeństwo majowe 30</p> <p>ŁACIAK B. Ks. Nauki majowe ku czci Najśw. Maryi Panny 1,—</p> | <p>PŁASKOWICKI A. Ks. Majowe nabożeństwo — 25</p> <p>PROKOP O. Kap. Majowe uwielbienia Maryi w litanjach loretańskich 1,—</p> <p>— Żywot Matki Bożej 1,50</p> <p>WALCZYŃSKI Fr Ks. Podręcznik do nauk i kazań o Matce Bożej 2,50</p> <p>WRÓBLEWSKI A. Ks. Dr. Zdrowaś Margy, Boga Rodzico czyli 32 czytania świąteczne, majowe i różańcowe 70</p> <p>Prócz tego księgarnia zaopatrzona jest we wszystkie wydawnictwa nowsze i dawniejsze na miesiąc maj.</p> |
|--|--|

OSTATNIE NOWOŚCI:

- | | |
|--|--|
| <p>ADAMSKI J. St. Ks. Kazania na niedziele całego roku kościelnego. 2 tomy 4,75</p> <p>BIERNACKI M. Ks. Dr. Teologia pasterska według ostatnich decyzji kongregacji rzymskich i postanowień Papieskich 3,—</p> <p>KALINOWSKI W. Ks. Dr. Pragnienie powrotu. (Z nowych kierunków myśli religijnej) 60</p> | <p>KRÓLIKOWSKI D. Książka dla młodzieży rzemieślniczej 60</p> <p>LOYOLA M. M. Powitanie Pana Jezusa w Komunii św. 1,—</p> <p>SERCE JEZUSOWE. Kazania i szkice księży Tow. Jezusowego 1,75</p> <p>SPIRAGO GALANI Ks. Zbiór przykładów dla ludu katolickiego a w szczególności dla katechetów, kaznodziei i nauczycieli 2,50</p> |
|--|--|

Zamówienia z prowincyi załatwia szybko i akuratanie! ○ Katalogi na żądanie bezpłatnie.